DODATEK DO N° 29.

Dnia 20 października 1838.

Wiadomości Rozmaite.

Toruń, d. 25 września 1838.

«Od osoby swieżo przybyłéj z Królestwa, odebraliśmy tu najsmutniejsze wieści; jakkolwiek one rozdzierają nam serce, udzielamy je wam z całą wiernością opisu.

Moskale postanowili sobie oddzielić koniecznie szlachtę od włościan, i kiedy pierwszych obdarzają pargaminami, drugim obiecują złote góry. Nakazano powszechnie, aby we wszystkich dobrach prywatnych ustała *pańszczyzna*, a w miejsce jéj aby chłopi opłacali *czynsz* właścicielom gruntom, Ten rozkaz ma być wprowadzony w wykonanie z nowo następującym rokiem. Moskwa w granicach Cesarstwa uważa włościanina za bydle; w Krolestwie chce go zupełnie *wyzwolić*. Łatwo dociec zródła téj cywilizacji. Chłop przestanie odtąd być w stosunku bezpośrednim z dziedzicem, uważać go będzie za obcą dla siebie osobę; a gdy urzędy wójtów przechodzą w ręce najemników moskiewskich, gdyż obywatelom te posady zostaną bezwłocznie odjęte,rolnicy stracą związek gminny, narodowy, staną się (przynajmniéj tak rząd zamierza) bezpośredniemi poddanymi najezdników. W miejsce napomnień narodowych odbierać będą ukazy rządowe. Chłop biedny, bez przemysłu, będzie zmuszony za bezcen żydowi przedawać zboże i dobytek, aby opłacić czynsz i ciężary; gdy nieopłaci, sprawa pójdzie przed moskiewskiego wojta; wójt jako sprawiedliwyi bezstronny urzędnik nakaże exekucją,wypędzi chłopa z gruntu i chałupy, sprzeda wszelki dobytek. Cóż w tenczas biednemu włościaninowi pozostanie? Udać się po opiekę do rządu. Rząd wyszle go na kolonistę do Moskwy, a w miejsce jego naśle rolników z głębi Moskwy. — Ten zamiar prześledlenia ludności polskiéj i zapełnienia jéj miejsca przez burłaków najjawniéj się objawia w rozkazie rządowym który nakazuje wybrać 500,000 rolników na osiedlenie w Rossyi. Oto emancypacja chłopów polskich.

Moskale rozpoczęli wyludnianie Królestwa łapiąc po traktach wieśniaków i mieszczan, którzy na kilka mil od domu oddalają się za interessem bez pisma. Rząd poczytuje tych ludzi za wło-

częgów, i ogoliwszy głowę wysyła w głąb Rossyi. To raptowne polowanie oderwało wielu gospodarzy od żon i dzieci; służba po dworach szlacheckich najbardziéj jest ścigana. Do pominania się obywateli żadnéj niemają wiary; nic niepomoże ręczyć, dawać kaucyą, składać dowody. Kto raz wpadnie w ręce moskiewskie, przepadł nazawsze.

Bieda po wsiach i po miastach : Kozacy wszędy kradną i rozbijają : żaden trakt nie jest wolny od tych rabusiów, i wszystko bezkarnie uchodzi. Co więcéj, żołnierz liniowy moskiewski żywi się kosztem włościan. Nasze uczciwe chłopki widząc biedotę moskiewskich żołnierzy, dawali im żywność bezpłatnie; w niektórych miejscach właściciele oparli się téj dobroczynności, przewidując, że rząd ten uczynek miłosierny zamieni w powinność ; i tak się stało. W ostatnim miesiącu wyszedł rozkaz Paskiewicza do wojtów w którym daje im wiedzieć , iż doszły go wieści o uprzejmości chłopów i nieużyteczności panów i że chcąc temu zapobiedz, on *pozwala* chłopom żywić żołnierzy, bez względu na rady panów, których w razie nalegań z ich strony, denuncyować *upoważnia*. *Pozwala* i *upoważnia* brzmi już po naszych wsiach jak *rozkazuje*.

— Do rabunków moskiewskich dodać trzeba i to, że obecnie przyjeżdża do królestwa mnóstwo kupców z kibitkami , którzy w polach przy drogach wielkie zrządzają szkody, kosząc, rwąc, zbierając co im się tylko podoba. Niewolno ich zatrzymywać, ani pociągać zaraz do odpowiedzialności sądowéj ; można tylko podać skargę do oficera miejscowego , który przesyła ją do decyzji Namiestnika. Któż nieodgadnie jaki skutek tych zażaleń ? Czasami każą do Warszawy zjechać na objaśnienia i odprawią z niczem. Jest to kara za skargę.

Gdzie tylko Moskale poczują pieniądze, szukają występku, korrespondencji z Emigracją , książek zakazanych (np. Poezji Mickiewicza) słowem byle pozoru. Wymyślili teraz wędkę emissaryuszów, to jest wysyłają swoich szpiegów w tytule emigrantów z prośbą o nocleg, przewiezienie, zasiłku na drogę. Kto ma dobre serce i nieprzezorny umysł daje się złapać : kilku obywateli padło już ofiarą tych wybiegów; ocaleli na życiu, lecz upadli na zdrowiu i stracili majątek swój i swojéj rodziny. Kilku innym udało się szczęśliwie wymknąć z téj sieci ; pomiarkowawszy Moskala, związali pana emissaryusza i dostawili do rządu. Namiestnik z kwaśną miną dziękował im za przywiązanie do tronu. W kilka dni widzieli emissaryusza wolno chodzącego po ulicach Warszawy. Wieść o tem biega po wszystkich krajach polskich, i boimy się , aby powszechna nieufność nieprzywiodła wielu o popełnienie zbrodni narodowéj , wydając prawdziwego patryotę w ręce ciemiężców. Lecz jak zniszczyć tę nieufność, po tylu zdradach i klęskach ; jak rozpoznać prawdziwych od fałszywych

emissaryuszów?..... Czyliż słów i pism Moskale podrabiać nieumieją ? Czyliż sami Polacy nienadużywają téj broni? Bóg widzi, chcemy wyswobodzenia Ojczyzny, chcemy dla niéj nieść wszystkie ofiary; ale niemożem poświęcać a raczéj marnować sił narodowych na nieroztropne missje, nie chcemy poddawać się życzeniom naszych rządców.

Warszawa coraz bardziéj upada; Moskale co mogą to czynią aby ją zubożyć, zrujnować. Handel zupełnie ustaje; żaden dom znaczny utrzymać się niemoże; żydzi nawet bankrutują. Kupcy moskiewscy rozsadowali się po ulicach warszawskich, a niepłacąc żadnego podatku przedają taniéj od naszych i wszelki odbyt im przecinają. — Moskale mówią o założeniu drogi żelaznéj z Warszawy do Będzina, a bruk niektórych ulic w stolicy od kilku lat nieodnowiany; jadąc do resursy pojazdy się po dołach łamią; niema balu lub publicznéj zabawy która by, przez wywrócenie pojazdów, nieprzyprawiła kilka osób o złamanie nóg, rąk, kontuzji w głowę lub w piersi. — Place warszawskie, w nocy zawsze uzbrojone w armaty, Czeczeńcy patrolują po ulicach, i zatrzymują kogo się podoba; wprawdzie wydobyć się można za opłatą, lecz kto niema gotówki, odbiera potężne płazy i jeśli się szarpie spi na odwachu pod prycą. — Szkoły wyższe i specyalne będące dotąd w Warszawie przeniesione zostaną do miast na prowincji. Tym sposobem rząd zuboza dochody miasta i oddala najżarliwszą młodzież. Srodek ten, w słowach urzędowych przedsięwzięty dla dobra nauk i spokojności stolicy. Trzeba nadto wiedzieć, iż nadal do szkół wyższych, tylko urodzonéj szlachcie będzie wolno uczęszczać. Edukacya idzie zupełnie na sposób moskiewski. Urzędnicy którzy dotąd niemówią biegle po rossyjsku tracą swoje posady. Wielu poczciwych ludzi zrobiło rezygnacją. — Szypów (dyrektor kommissji spraw wewnętrznych: wyznań religjinych i oswiecenia publicznego) dokazuje tu cudów; Konstanty był karłem przy tym adjutancie cesarskim. Paskiewicz podpisuje, lecz Szypów dyktuje; gdyż on jeden, powiedział Mikołaj, rozumie Cesarza. Ten Szypow ma słabowitą żonę która mieszka na krakowskiem przedmieściu, a ponieważ ciągle prawie z łóżka nie wstaje, więc pan jenerał gubernator rozkał, aby żaden powoz przed jéj domem, nieprzejeżdżał i turkotem snu jéj nieprzerywał. Niewolno nadto żadnemu pogrzebowi zbliżyć się na strzał oka do mieszkania gubernatorowéj i dla tego to karawany mają sobie wyznaczone ulice do przejazdu. Te wszystkie okrucieństwa i niedorzeczności wypędzają ludność z miasta: kto może na wieś się chroni. Nowe domy się niewznoszą; bo skoro zjawi się jaka piękna kamienica zaraz ją obsaczą kwaterunkiem, tak że właścicielowi zostaje tylko oficyna.

Wiemy iż pisano po Gazetach o okrzykach i ścisku ludu na ulicach warszawskich w czasie ostatniego pobytu cara w Stolicy.

To fałsz. Kto tylko mógł, to się krył w domu. Dam nigdzie nie widziano. Na przeglądzie wojska na polu marsowem, żywéj duszy nie było; arcy książe Ferdynand wielkorządca Galicyi, oświadczył swoje zadziwienie Mikołajowi, i przypomniał mu iż będąc w Warszawie przed wojną 1830 widział na zebraniu wojska mnóstwo osób cywilnych płci obojéj! To przypomnienie dotknęło cara: obróciwszy się do Paszkiewicza, pytał z marsem na twarzy co znaczy ta nieobecność? Jak się Namiestnik wykłamał, trudno odgadnąć; ale nazajutrz, gdy Mikołaj i Ferdynand mieli zwiedzać szpital ujazdowski, policja biegała po wszystkich kramach i warsztatach wzywając mężczyzn, kobiety i dzieci aby szli w aleje, na plac ujazdowski, a tam będą im objawione ważne rzeczy, a jak do zrozumienia dawano ważne łaski, dobrodziejstwa. Zebrało się nieco ludzi, car się pokazał i przejechał pokazując Ferdynandowi, że są ludzie w Warszawie i że wybiegają przeciw niemu. Lecz na tem się skończyło; lud sklepowy powróciwszy do domów mścił się na policji rozgłaszaniem jéj wybiegu. Wieść o tem doszła do Ferdynanda; wyjechał co prędzéj, aby niebyć dłużéj świadkiem tak wielkiego zapału.

—Sejm powszechny w królestwach Galicii i Lodomerii wraz z Bukowiną zwołany został na dzień 1 Października b. r. (G. L.)

— Dnia 5 Września rozpoczęto pracować około drogi asfaldowéj czyli smołowcowego pokładu na ulicy Elektoralnéj obok banku polskiego. (K. W.)

— D. 27 Sierpnia umarła Alexandra Branecka z domu Engelhardt, w dobrach swoich Białéj Cerkwi w Kijowskiém.

— Donoszą z Wilna: że pojmany i dręczony w więzieniu Konarski nikogo niewydał — Sławny z okrucieństw swoich w Litwie i na Zmudzi Xże Trubeckoy nazywa go *człowiekiem żelaznym*. Wielu jednak obywateli litewskich których rząd uważa za patryotów, uwięzionych zostało. Prześladowania coraz gwałtowniejsze.

DONIESIENIA PŁATNE.

— Wiktor Psarski ma do odebrania w Księgarni polskiéj list i pieniądze (77.)

— Antoni Waleski w pilnym bardzo interesie zgłosi się do Księgarni polskiéj (78.)

— Jakób Dąbczewski Major zgłosi się do Księgarni Polskiéj po odebranie listu. (79)

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.